

Andrzej Bąkowski

Jan Nowak-Jeziorański (1913–2005)

Palestra 50/1-2(565-566), 313-316

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

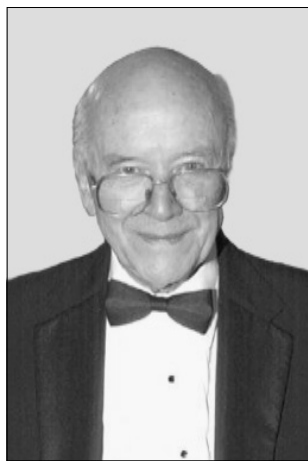
Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

SZPALTY PAMIĘCI

Jan Nowak-Jeziorański (1913–2005)

Biografią i dokonaniami tego wybitnego Polaka można by z powodzeniem obdzielić wielu, bardzo wielu ludzi i każdy z nich byłby postacią nieprzeciętną i dla Polski zasłużoną.

Urodzony w 1913 r. w warszawskiej rodzinie inteligentnej, wychowany został w tradycjach patriotycznych i niepodległościowych, gdzie triada Bóg, Honor i Ojczyzna stanowiła naturalną i oczywistą podstawę dla późniejszej działalności w całym jego życiu. W rodzinie panował kult bohaterów narodowych, powstańców walczących o wolność Rzeczypospolitej, jak choćby Jeziorańskiego, który obok Traugutta zginął na stokach Cytadeli Warszawskiej. Jan Nowak-Jeziorański był tego wyzwania rodzinnego świadom do końca swoich dni. Był doskonałym wychowankiem polskiej szkoły w II Rzeczypospolitej, która kształciła przede wszystkim obywateli, kadry przyszłych świetnych żołnierzy, administratorów, animatorów życia gospodarczego. Jeśli dodać do tego głęboką religijność zaszczerpioną przez matkę i babkę (ojca stracił mając cztery lata), przywiązanie do Kościoła, odczytanie w wielkiej literaturze i poezji polskiej przede wszystkim romantycznej, zachwyt Sienkiewiczem, to wszystko złożyło się na ekwipunek moralny i intelektualny „Kuriera z Warszawy”. Gdyby nie wojna zapewne zostałby pracownikiem naukowym na Uniwersytecie w Poznaniu pod kierownictwem znanego ekonomisty prof. Edwarda Taylora. Los zrządził inaczej.



Kampanię wrześniową odbył jako podchorąży artylerii konnej. Wzięty przez Wehrmacht do niewoli, zbiegł brawurowo z transportu jenieckiego. Tu należy powiedzieć, że w życiu miał wiele takich cudownych ocalań. Niejako automatycznie włącza się w nurt konspiracji niepodległościowej: najpierw Tajna Armia Polska, później ZWZ, następnie w AK do końca. Bierze udział w niebywale ważnej „akcji N”, dezinformacji żołnierzy niemieckich, zasiewaniu wśród nich wątpliwości w zwycięstwo Tysiącletniej Rzeszy. Bierze udział w niesłychanie ważnym odcinku pracy w Armii Krajowej jako kurier z Kraju do ośrodków władzy Rzeczypospolitej w Londynie, Rządu Londyńskiego, przywódców wojskowych. Rozmawiał z Churchilem. Takie misje rezerwowano dla osób szczególnych, odważnych, mocnych intelektualnie, ponieważ większość informacji należało przekazywać ustnie. W końcu lipca 1944 r. przybywa z raportem i ocenami Rządu Londyńskiego na sytuację w Polsce i sprawę powstania. Przekazuje tragiczną informację, że Warszawa nie ma co liczyć na pomoc zbrojną i efektywną politycznie zachodnich sojuszników w zrywie powstańczym. Później nigdy nie identyfikował się z ośrodkami kwestionującymi sens Powstania Warszawskiego. Jako żołnierz z potrzeby serca, ale i rozumu ideę powstania akceptował w dalszej działalności, już politycznej, na emigracji. Powstanie miało być i było aktem niezgody Polaków na rządy kolaborantów i Moskwy w Polsce. W grudniu 1944 Nowak-Jeziorański z poślubioną w Powstaniu łączniczką „Gretą”, zabrawszy ogromne materiały o przebiegu walk powstańczych, wyrusza z ostatnią misją do Londynu. Świat, obojętny zresztą dla spraw polskich, dowiaduje się o przebiegu walk powstańczych.

Na emigracji, na Zachodzie pozostaje jako dyrektor Polskiej Sekcji Radia Wolna Europa od roku 1952 do końca 1975. Tematem wiodącym zawsze był brak jakiegokolwiek akceptacji porządku jałtańskiego. To on nadał Polskiej Sekcji Radia właściwy ton, gdy w 1952 roku obejmował jej kierownictwo. RWE prezentował PRL jako organizację z gruntu sprzeczną z ideą niepodległości kraju. To był chyba największy sukces Nowaka – Jeziorańskiego. Obnażał istotę systemu jako państwa terroru komunistycznego, antynarodowego. Rewelacje płk. bezpieczeństwa, Józefa Światła, zbiegłego na Zachód i przez szereg miesięcy informującego o zbrodniach systemu, o fałszach szerzonych w duchu podległości Kremlowi stanowiły wstęp do niesłychanej kariery RWE w polskim społeczeństwie. Po tych wynurzeniach J. Światła zaczęły się czystki w aparacie partyjnym i bezpieczeństwa w kraju. Czuliśmy, wszyscy słuchacze RWE, że reżim dotkliwie został zraniony. Wkrótce rozpoczął się Październik 1956. J. Nowak-Jeziorański pomny tragicznych skutków Powstania 1944 r. nie pozwalał w pracy radiostacji na podgrzewanie nastrojów politycznych w okresach paroksyzmów komunizmu. Ani w Październiku 1956 ani w Grudniu 1970 r., pomny losu Budapesztu, chronił Polaków od niepotrzebnego rozlewu krwi. RWE była najbardziej ostrą radiostacją antykomunistyczną w ówczesnym świecie, a zarazem niepodległościową w swej istotnej działalności na rzecz Polski. Nigdy do takiej rangi nie doszły inne radiostacje, ta-

kie jak „Głos Ameryki”, „BBC”, czy „radio Madryt”. One były jak pamiętamy, zdecydowanie mniej zagłuszane. Reżim wiedział, że jest pod ścisłą kontrolą potężnego radia, bardzo opiniotwórczego, zastępującego w kraju, nieistniejącą, albo dopiero raczkującą polityczną opozycję. Polacy czerpiąc z optymizmu Nowaka-Jeziorańskiego i tonu jego radia wiedzieli, że ustrój komunistyczny nie jest trwały, że daje się kruszyć, że aparat władzy często „zżera” się wzajemnie, że jest nadzieja na wolność, ale w bliżej nieznanej przyszłości.

Po wielkim rozdziale pracy w RWE następuje w życiu wybitnego Polaka rozdział następny i nie mniej ważny. To już praca polityczna w USA. Wspierany przez inny wybitny autorytet amerykańsko-polski, Zbigniewa Brzezińskiego, zostaje konsultantem Biura Rady Bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych. To już świadczy o ogromnym wymiarze działań J. Nowaka-Jeziorańskiego. Służy idei kruszenia „imperium zła”. Potem następuje okres ścisłej współpracy z Kongresem Polonii Amerykańskiej. I wreszcie ostatnim celem, który został przy jego wydatnej pomocy i mądrego lobbingu zrealizowany – to wejście Polski do NATO. Trzeba było widzieć radość „Kuriera z Warszawy”, gdy Kongres USA w 1999 r. uchwalił przyjęcie Polski do tego Paktu.

Jan Nowak-Jeziorański napisał szereg ważkich książek jak „Polska z oddali”, „Wojna w eterze”, „Kurier z Warszawy”, „Polska wczoraj, dziś i jutro”, w których poddał analizie historię Polski w drugiej połowie XX wieku, przesłań płynących z przeszłości, wyzwania na przyszłość. W 2002 roku wrócił do Polski na stałe, witany entuzjastycznie, wszędzie, w różnych środowiskach. Do ostatnich chwil czyniąc Polsce dobro. Patronował ogromnym, imponującym uroczystościom z okazji 60. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego już niestety z pozycji wózka inwalidzkiego. Ale, niezłomny optymista, wygłasza znakomite przemówienia, udziela wnikliwych wywiadów oświetlających sytuację Polski. Dziwi się zawsze pesymizmowi rodaków. Stwierdził, iż w obecnej sytuacji znakomitej koniunktury politycznej i gospodarczej Polaków, potrzeba im optymizmu i woli działania. Niestety, Polacy doczekali się również z jego strony oceny, że największą groźbą dla Polski są obecnie sami Polacy.

Jako adwokaci mieliśmy serdecznie z nim więzi. 30 czerwca 1998 r. w Centrum Prasowym Polskiej Agencji Informacyjnej, staraniem Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa odbyła się promocja książki adwokata Stanisława Mikke pt. „„Śpij, Mężny” w Katyniu, Charkowie i Miednoje». Adw. Stanisław Mikke, kilka miesięcy w latach 1991 oraz 1994–1996 uczestniczył w pracach ekshumacyjnych Ofiar zbrodni katyńskiej i swoje doświadczenia opisał we wspomnianej wyżej książce. Na uroczystość promocyjną przybyli wysocy przedstawiciele Rady Ochrony Pamięci, ówczesny wiceprzewodniczący prof. Aleksander Gieysztor, sekretarz Andrzej Przewoźnik, oraz dr Jan Nowak-Jeziorański. W spotkaniu brali udział licznie reprezentowani przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych Rzeczypospolitej, członkowie samorządu adwokackiego, sędziowie SN, prasa i telewizja. Zabierając głos

na wstępie konferencji J. Nowak-Jeziorański podkreślił wagę i potrzebę promowania publikacji adwokata Stanisława Mikke, wyrażając autorowi uznanie za tę relację z prac polskich ekip ekshumacyjnych. Podniósł, że przemawia w porozumieniu ze Zbigniewem Brzezińskim znającym treść i walor książki („Palestra” nr 7–8, 1998 r.).

Adwokatura żywo reagująca na osobę J. Nowaka-Jeziorańskiego urządziła w dniu 28 października 2000 r. staraniem Koła Seniorów przy ORA w Warszawie oraz Dziekana ORA adw. Jacka Treli spotkanie z Kurierem z Warszawy. Nie trzeba dodawać, że J. Nowak-Jeziorański spotkał się z owacją na stojąco. Odpowiadał na szereg pytań kol. adwokatów. Omówił plagi pustoszące Polskę, korupcję i przestępczość, bezrobocie, walkę związaną z mentalnością zaszczepioną Polakom przez elity władzy PRL. Zebranie niezwykle żywo prowadził niezapomniany kolega adw. Henryk Pieliński. Gość ORA odpowiadał z właściwą mu werwą i swadą na pytania zadawane m.in. przez dziekana ORA adw. J. Trełę oraz Prezesa NRA adw. Stanisława Rymara. Relacja znajduje się w numerze 1–2/2003 „Palestry” strona 251. Przedstawiony „Kurierowi” adw. A. Bąkowski wręczył mu egzemplarz „Palestry” z zamieszczonym artykułem na temat twórczości historycznej Gościa ORA.

W dniu 30 listopada 2004 r. delegacja adwokatury, Prezes NRA adw. Stanisław Rymar i Redaktor Naczelny „Palestry” adw. Stanisław Mikke podczas spotkania w domu J. Nowaka-Jeziorańskiego wręczyła mu odznakę „Adwokatura Zasłużonym”. Została miło przyjęta ze słowami: „To dla mnie bardzo ważne odznaczenie”. Było to, jak mniemamy, ostatnie „ziemskie” odznaczenie dla wybitnego obywatela Polski, żołnierza, radiowca, dziennikarza, pisarza, publicysty i polityka, rzecznika polskich interesów w świecie zachodnim w ostatnich kilku dziesięcioleciach, kiedy ważyła się niepodległość Polski.

W pogrzebie Wielkiego Polaka relacjonowanego przez wszystkie media krajowe masowo wzięła udział ludność stolicy, przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, wyższe duchowieństwo z Kardynałem Prymasem Józefem Glempem, z udziałem trzech Prezydentów RP, premierów, ministrów, kombatanów. Pogrzeb miał charakter wojskowy, nastąpiły świetne przemówienia, odczytany został pełen osobistego tonu telegram Ojca Świętego, składający hołd pamięci Zmarłego. Jan Nowak-Jeziorański został złożony w grobie rodzinnym na starych Powązkach blisko kwater powstańczych. Sztandar AK nasz Kurier przez dziesiątki lat po całym świecie niósł niezwykle wysoko. „Janku, nie wiemy jak Ci wyrazić wdzięczność, Bóg Cię wynagrodzi” – powiedział żegnając Go Władysław Bartoszewski.

Andrzej Bąkowski